



Fot. ze zbiorów rodzinnych Prof. Marcina Pauka

PROF. DR HAB. KAROL MODZELEWSKI
(23 listopada 1937 – 28 kwietnia 2019)

W końcu kwietnia 2019 roku odszedł na zawsze do wieczności Profesor dr hab. Karol Modzelewski. Karol Modzelewski był historykiem i to nietuzinkowym, ale przez cały czas dojrzałego życia poświęcał się aktywności politycznej. Ta druga pasja stała się powodem zawłości Jego dróg życiowych. Wiadomość o śmierci Profesora skłoniła wielu do publikowania wspomnień o Nim, zarysów Jego życiorysu, ale też i pierwszych ocen dorobku naukowego, w których nie dało się pominąć wątku politycznego. Jak w przypadku każdej śmierci, zwłaszcza osoby bliskiej, znanej czy cenionej, również te publikowane wspomnienia

owiane były świeżą nutą żalu i emocji. Na łamach rocznika „Przegląd Archeologiczny” pragnę ograniczyć się do wspomnień o Profesorze Karolu Modzelewskim z lat spędzonych w naszym wrocławskim ośrodku. Tego czasu sięga też moja bliższa znajomość z Karolem i przyjazna sympatia do Niego, trwająca do lat ostatnich. Już jednak po Jego wyjeździe z Wrocławia nasze spotkania były rzadsze.

Profesor Karol Modzelewski swoją pasję aktywności politycznej, jak wiadomo, rozpoczął od entuzjastycznego wspierania nowej powojennej rzeczywistości w naszym kraju. Nie On jeden uległ oczarowaniu

ponętymi złudzeniami, jakie roztacza każdy daleki od norm demokratycznych reżim totalitarny, rozsiwając chwytlive hasła o równości i sprawiedliwości społecznej, o trosce dla szczególnie potrzebujących, przy okazji obdarowując różnymi dobrami swoich oddanych zwolenników. Te cechy wspomnianych reżimów są uniwersalne. Karol jednak dość szybko rozpoznał prawdziwe oblicze tzw. władzy ludowej i stał się jej krytykiem, na co ta władza sobie stanowczo nie pozwalała. Za tę odważną postawę ponosił dotkliwe kary, głównie poprzez pobyt w więzieniach. Lata spędzone w więziennym odosobnieniu wykorzystał jednak na swoje studia historyczne, w czym wspomagali Go przyjaciele i nawet Jego Mistrzowie, dostarczając odpowiednie książki. Do Wrocławia Karol trafił już po odbyciu kary w 1972 roku, wyposażony w pogłębioną erudycję i zapał do nauki. Oczywiście Wrocław i ośrodek archeologiczny nie był wyborem Karola, gdyż to ówczesna władza wyznaczyła mu je jako miejsce pracy, kierując Go do ośrodka archeologicznego Polskiej Akademii Nauk. Chodziło o to, aby był z dala od Warszawy i od studentów, a Instytuty Polskiej Akademii Nauk nie były placówkami dydaktycznymi i nie gromadziły studentów, dlatego były ku temu odpowiednie. Karol szybko zaadoptował się wśród nas archeologów i nawiązał bardzo dobre relacje koleżeńskie, a także z wieloma przyjacielskie. We Wrocławiu ukształtował sobie nowe życie, także rodzinne, i zamieszkał w pokojach Instytutu, mającego swoją siedzibę w zabytkowym budynku średniowiecznego więzienia. To stało się nawet przyczyną komicznej i zabawnej sytuacji. Otóż pewnego ranka przed bramą naszego „Więzienia” stanęła ciężarówka z zaopatrzeniem dla więzienia w Wołowie, w którym Karol też spędził jakiś czas. Wszyscyśmy od razu zaczęli dowcipkować, że oni wiozą zaopatrzenie tam, gdzie aktualnie Karol „siedzi”, nie zważając na to, iż chodziło o Wołów. Karol od razu rozpoczął we Wrocławiu intensywną pracę naukową, naładowany pogłębioną wiedzą i pełen zapału. Otrzymał odpowiednie stypendium na przygotowanie swojej rozprawy doktorskiej pt. „Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego” i na jej podstawie się doktoryzował, a cztery lata później habilitował na podstawie rozprawy poświęconej Italii wczesnośredniowiecznej. Tak nieco nadrobił stracony czas. Był w czasie swojego pobytu we Wrocławiu wielostronnie aktywny na polu naukowym, wygłaszał referaty na posiedzeniach w naszym ośrodku i w innych. W wystąpieniach tych dawała znać o sobie obecna w Nim także Jego pasja polityczna, urozmaicana wrodzonym dowcipem. Pa-

mięta, jak referował tezy swojej rozprawy doktorskiej i tak pięknie wplótł w ten wątek zdanie jednego z kronikarzy średniowiecznych z ciągle aktualną sentencją o tym, iż księcia łatwo ustanowić, a trudno się go pozbyć. Wszyscy zrozumieli sens tego zdania i nawet nieliczni w naszym gronie członkowie ówczesnej „polskiej zjednoczonej” partii skwitowali to żywym śmiechem. To skoncentrowanie się przez Niego na pracy naukowej miało chwile groźnych załamań. Po podwyżce cen i wydarzeniach radomskich „władza ludowa” uznała, że najlepiej będzie, jak Karol trafi do wojska. Była to wtedy, jak głosiły hasła ówczesnej władzy, zaszczytna i honorowa służba, stąd skierowywano do niej także niepokornych lub ze złym pochodzeniem i kazano im pracować w kopalniach, a także kleryków seminariów duchownych, by im uleciały z głowy ich powołania. W myśl podobnej intencji uznano też, że najlepiej będzie, jak Karol na ten czas znajdzie się również w „objęciach” Ludowego Wojska Polskiego. Dostał więc powołanie do wojska i przyszedł z nim do mnie, jako do kierownika wrocławskiej Pracowni PAN i powiedział: „Przecież wiesz, jaki ze mnie będzie żołnierz, a mam to stypendium na pisanie pracy doktorskiej”. Tego nie potrzebował mi mówić, sam sobie wyobrażałem, jaki z Niego będzie żołnierz. Do dzisiaj nie potrafię zrozumieć, jak łatwo mi poszło z cofnięciem tej decyzji. Nasza Pani Sekretarka połączyła mnie z Rejonową Komendą i odezwał się Pan Kapitan, nazwiska niestety nie pamiętam, z całą pewnością inteligentny i zacząłem mu tłumaczyć, że z Karola trudno będzie zrobić żołnierza, a przecież ma do skończenia pisanie rozprawy doktorskiej, na co przecież otrzymuje specjalne pieniądze. Pan Kapitan roztropnie powiedział mi, że jeżeli Pan Profesor tak uważa, to niech Pan Karol Modzelewski zwróci nam to wezwanie. Nie jest wykluczone, że miał również na uwadze chęć pozbycia się z wojska takiego nieprzewidywalnego żołnierza. Tym sposobem Karol uniknął tej zaszczytnej służby.

Czas, którego Profesorowi nie komplikowały wydarzenia polityczne i mógł go poświęcić nauce, wykorzystał maksymalnie, pogłębiając swoją erudycję i rozwijając talent, jakim był obdarzony. Nie jest moim, jak już zaznaczyłem, zadaniem omawianie Jego dorobku naukowego, jest on trwały i znaczący. Dla mnie takim ważnym dokonaniem Karola pozostanie znakomite dzieło pt. „Barbarzyńska Europa” z 2004 roku. Bardziej w tych wspomnieniach chodzi mi o to, by przywołać postać Profesora Karola Modzelewskiego jako naszego Kolegi i dla niektórych Przyjaciela z czasów Jego pobytu w archeologicznym

ośrodku wrocławskim. Finał tego wrocławskiego etapu Jego drogi życiowej znamionowała coraz rzadsza obecność we Wrocławiu, bo przebywał częściej tam, gdzie miały miejsce bieżące wydarzenia polityczne. Formalnie był zatrudniony w naszym Instytucie (wtedy Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, dziś Instytut Archeologii i Etnologii PAN) do 1992 roku. Został też po habilitacji członkiem naszej Rady Naukowej. Jednak strajki 1980 roku skierowały Go na drogę, na której realizował swoją drugą pasję. Do dziś pamiętam, gdy żegnałem się z Karolem stojącym z nieodłącznym plecakiem na podwórzu naszego „Więzienia”. Jak mi mówił, zawsze miał ten plecak przygotowany na wszelki wypadek z niezbędnymi rzeczami i tak wyruszał do strajkujących. Od tego czasu był już prawie nieuchwytny na ul. Więziennej we Wrocławiu. Spotkaliśmy się przypadkowo raz jeszcze, gdy wracaliśmy razem pociągiem do Wrocławia po posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu w Warszawie. Cały czas tematem rozmowy była sytuacja w kraju. Było to akurat po pamiętnej pacyfikacji strajku w Wyższej Szkole Straży Pożarnej. Wtedy to Karol mnie pocieszał, tłumacząc mi, że był to ostatni wysiłek władzy, której na więcej już nie będzie stać, bo nawet benzyny nie mają do tych swoich bojowych pojazdów. W tym przypadku Karol jednak się pomylił, źle przewidział czas; było ich niestety stać na wiele więcej. Rychło nastąpił stan wojenny i Karol został internowany; był to czas – jeżeli można tak powiedzieć – innego mojego związku z Karolem. Będąc wówczas kierownikiem wrocławskiej Pracowni Instytutu, miałem zaszczyt być odwiedzany w sprawie Karola kilka razy w miesiącu przez funkcjonariuszy ówczesnej służby bezpieczeństwa. Stworzyło mi to okazję do poznania prawie całego wrocławskiego składu personalnego tego aparatu ówczesnego państwa. Dodatkowo również Ola, ówczesna żona Karola, która z podziwu godną dzielnością zносиła czas Jego internowania i aresztu, zawsze, ilekroć odwiedzali ją przedstawiciele służby bezpieczeństwa, prosiła mnie na świadka, co umożliwiało mi poszerzenie tego kręgu „znajomych”. Wyczuwało się u niektórych pewne skrępowanie, gdyż mieli świadomość, że działają w kręgu pracowników instytucji naukowej. Jedną z takich wizyt utkwiała mi w pamięci. Zjawiono się wtedy u mnie dwóch funkcjonariuszy i zaczęli od zakomunikowania mi, że Karol jest aresztowany pod zarzutem działań na rzecz obalenia ustroju naszego kraju i za to grozi mu najwyższy wymiar kary. Wtedy przypominała mi się przygoda Karola, jak rano poszedł po zakupy z psem do najbliższego w sto-

sunku do naszej ulicy Więziennej sklepu, a którego uwiązał przed sklepem, by na Niego czekał. Wrócił do domu i dopiero pod wieczór pewna miła starsza Pani przyprowadziła mu psa, o którym w roztargnieniu zapomniał. Mówiąc o tym zdarzeniu, zadałem im pytanie, czy sobie wyobrażają, że ktoś taki byłby w stanie obalić tak dobrze strzeżony ustrój naszego kraju. Oczywiście im wypadało to przemilczeć. Można mnożyć wiele ciekawych, czasem zabawnych wątków z czasów pobytu Karola pośród nas we wrocławskiej placówce naszego Instytutu, jednak niech wystarczą te przytoczone przez mnie, by ukazać Karola jako bliskiego nam Kolegę i dla wielu Przyjaciela. Zawsze do każdego odnosił się z typową dla siebie życzliwością, serdecznością i uśmiechem. Nic dziwnego, że wiadomość o Jego śmierci zasmuciła nas, niestety już nielicznych, którzy pracowali w tym czasie, gdy Karol był zatrudniony we wrocławskim Oddziale naszego Instytutu.

Po amnestii i zwolnieniu z więzienia Karol Modzelewski pracował jeszcze w latach 1992-1994 w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Potem opuścił Wrocław i przeniósł się na Uniwersytet Warszawski.

Dokonania i dorobek naukowy znalazły wysokie uznanie w postaci członkostwa w ważnych gremiach naukowych i wielu wysokich odznaczeń. W 2004 r. został wybrany na członka korespondenta PAN, zaś w 2010 r. na członka rzeczywistego tej instytucji. W latach 2007-2010 pełnił funkcję wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk i był członkiem Prezydium PAN (w latach 2006-2011) oraz członkiem Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk. W 2001 r. uzyskał także członkostwo w Towarzystwie Naukowym Warszawskim.

Zarządzeniem Ryszarda Kaczorowskiego Prezydenta RP na uchodźstwie z 11 listopada 1990 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Wraz z Jackiem Kuroniem w dniu 2 marca 1998 r. roku został odznaczony Orderem Orła Białego. W 2016 r. został uhonorowany Legią Honorową V klasy. Otrzymał także w 2007 r. Nagrodę Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych za badania nad historią powstawania tożsamości europejskiej. Podstawą tej nagrody było wybitne dzieło, jakim jest „Barbarzyńska Europa”, na kartach którego odkrywał znaczenie tradycji przedchrześcijańskiej i wielokulturowej dla współczesnego pojęcia Europy. W 2009 r. został uhonorowany tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. W 2014 r. za

autobiografię „Zajedźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca” otrzymał Nagrodę Literacką NIKE, Nagrodę Historyczną im. Kazimierza Moczarskiego oraz wyróżnienie jury Nagrody im. Jerzego Giedroycia. W tym samym roku otrzymał Nagrodę im. księdza Józefa Tischnera.


W 2015 r., za szczególne zasługi i dokonania w obronie idei państwa prawa, umacniania demokracji i roli Polski w Europie, został laureatem Nagrody im. Edwarda J. Wende, przyznawanej przez Fundację dla Polski. W 2016 r. otrzymał Medal Świętego Jerzego. Honorowe obywatelstwo przyznały Mu m.in.:

Sobótka (2012 r.) oraz Wrocław (2016 r.). W 2019 r. został pośmiertnie odznaczony Złotą Odznaką Honorową Wrocławia.

Ze smutkiem przywołuję tych parę wspomnień o Profesorze Karolu Modzelewskim z Jego wrocławskich czasów. Trudno jest pogodzić się z tym, że bywając w Warszawie już Go nie spotkam, nie będzie okazji na rozmowę z Nim, zawsze dla mnie miłą, na wymianę opinii i myśli. Taki jest jednak nieubłagany los naszych przeznaczeń. Pocięchą natomiast jest to, iż Karol Modzelewski pozostanie w naszej dobrej o Nim pamięci.

Bogusław Gediga

Adres Autora:

Prof. dr hab. Bogusław Gediga
Ośrodek Badań nad Kulturą Późnego Antyku
i Wczesnego Średniowiecza
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
ul. Więzienna 6
50-118 Wrocław
e-mail: boguslaw.gediga@gmail.com
 <https://orcid.org/0000-0003-2334-7202>